

Moja walka z rakiem

(41)

5 grudnia 2019

Przejrzałem dziś, bo trudno powiedzieć, że przeczytałem, „Gościa Niedzielnego” i „Niedziele”. Wzruszają mnie niekiedy przykłady świętych, opisywane w tych czasopismach, ale nie do końca ich rozumiem, szczególnie język mistyki. Owszem, niekiedy jestem pełen podziwu, ale to zupełnie inna sprawa. W religii czuję inspirację do życia godnego i zgodnego z przykazaniami, ale już nie motywację. Religia, co bardzo ważne, pozwala mi traktować świat z pewnym dystansem, jako coś przemijającego i pełnego próżności, *vanitas vanitatum*. Dzięki temu niczego ludziom nie zazdroszczę, ani sukcesów, ani majątków, ani kariery, na którą zresztą jest już za późno.

6 grudnia 2019

Zapłaciłem ubezpieczenie za samochód, prawie 1000 zł, w tym była kara za wypadek sprzed półtora roku. Choć prawda jest taka, że nie byłem winien, ale ci, którzy tak fatalnie drogę oznakowali. Gdzie mogą, to człowieka dobijają.

W mediach trwa ostra kampania wobec nowo wybranych i zaakceptowanych przez prezydenta sędziów TK, m.in. Piotrowicza, b. posła i prokuratora z Krosna. Jeśli zarzucają dziś Piotrowiczowi przynależność do PZPR, to duża w tym zasługa samego Kaczyńskiego, bo przecież on prowadził zawsze nagonkę przeciwko tym, którzy należeli do PZPR. Sam kiedyś chlubił się tym, że w PiS-ie nie ma ludzi, którzy należeli do PZPR, choć to nie do końca prawda. A propos znam dobrze takie powiedzenie: kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. Dziś w „Plusie – Minusie” przeczytałem też artykuł o komisarzy ludowym, Trockim. On też zginął z rąk zabójców, których metody kiedyś akceptował w czasie rewolucji i po rewolucji. Sam jej przewodził, akceptował jej filozofię, opowiadał się za dyktaturą i z rąk jej oprawców rąk zginął. Choć śmierć osiągała go dopiero w Meksyku i to z ręki fanatyka prowokatora. Przysłowie głosi: nie czyni drugiemu tego, co tobie niemiłe.

7 grudnia 2019

Wczoraj w TP zauważyłem jakiś artykuł filozoficzno-naukowy prof. Michała Hellera, ale obejrzałem go pobieżnie, bo nie szukam już w nauce i filozofii odpowiedzi na pytania graniczne, dot. Boga i religii. Moje przekonania wywodzą się nie z filozofii czy rozmyślań metafizycznych, ale z doświadczenia i przemyśleń nad życiem. To jest zupełnie co innego. Owszem, można przez studiowanie nauki swój światopogląd pogłębić, ale nie można się na filozofii i nauce wyłącznie opierać, jak

to czyniłem, uparczywie kiedyś, przed ponad 30 laty. Najważniejsze, tak uważam, jest uczciwe życie, zgodne z sumieniem, a nie jak dawniej – poszukiwania filozoficzne. Skromność i pokora wobec bezmiaru ludzkiej wiedzy, a nie dociekanie i eksperymentowanie.

W TP jest też artykuł o tragicznej postaci Symona Petlury, który przy pomocy Polaków chciał dać Ukrainie niepodległość. Niestety - jak z niego wynika – było już wtedy za późno. Niejasna i tragiczna jest także jego śmierć w Paryżu w 1942 roku.

Olga Tokarczuk wygłaszała swój odczyt w Sztokholmie. Tyle było w jej słowach mądrości i wiedzy historyczno-literackiej, iż myślałem, że studiowała filologię, a nie psychologię. Natomiast w mediach trwa spór o to, dlaczego jej wykładu w stolicy Szwecji nie transmitowano, lecz zaserwowano widzom w TVP Voice of Poland dla Seniorów (sic!).

8 grudnia 2019

Piękny dzień i pogoda, choć jeden z najkrótszych dni w roku, bodajże krótszy tylko o 15 minut od najkrótszego. Dlatego spacer był piękny, choć trwał tylko 1,5 godziny. Przeglądając jeszcze prasę czy słuchając wiadomości z kraju i ze świata pomyślałem sobie, że to niemiłe unosić się emocjami, gdy nie mam żadnego wpływu na to, co robią rządzący. Swoje zdanie zawsze można mieć, ale denerwować się z powodu tego, że rządzący są w błędzie? Wcześniej lub później zostaną podsumowani i pozabawieni władzy. Lud popiera ich dopóty, dopóki liczy na bonusy. Jak bonusy przestanie otrzymywać, zacznie się szara rzeczywistość i wtedy nawet lud się zbuntuje, bo nie będzie darmowych prezentów. Na razie słucha władzy i ją popiera, bo ma z tego konkretne korzyści. Ale przecież ta miłość nie będzie trwać wiecznie. Kiedyś dobra koniunktura się skończy, a pieniądze na rozdawanie braknie, bo musi. Niestety, wbrew temu co głosi rządowa propaganda. Obym był złym prorokiem! Nie sądzę, by Kaczyński zdecydował się potem na dyktaturę i trzymał wszystkich za mordę przy pomocy służb specjalnych i policji, tak jak to robili dyktatorzy południowoamerykańscy. Ten konflikt rządzących ze społeczeństwem będzie stale narastał, aż skończy się, jak to zwykle bywa, wybuchem społecznym i wyjściem niezadowolonych na ulicę. Taki jest zawsze koniec populistycznego reżimu. A czym był socjalizm czy komunizm? Nie można rządzić wbrew prawom i regułom gospodarczym i udając demokrację. Niestety.

Dzwoniła Patrycja. Wczoraj wybrali się z dziećmi do Częstochowy, noc spędzili w hotelu, a dziś ok. 16.00 stamtąd wrócili. Mateusz bardzo przeżywał swoje spotkanie z Częstochową i obchodził razem z rodzicami ołtarz na kolanach, gorzej było z Paulinką.

9 grudnia 2019

Słuchałem Wiadomości TVP, okropna propaganda, prawie jak z Korei Północnej, bo jednak peerelowską odbierałem wówczas inaczej. Jak się okazuje, nic do rządzących nie

dociera, żadna krytyka. Wszystkich kandydatów na prezydenta z opozycji (Kidawę Błońską, Jaśkowiaka, Hołownię) oblali pomyjami, jeśli nie czymś gorszym, tylko Andrzej Duda jest wg Kurskiego i jego towarzyszy nieskazitelnym. I pomyśleć, że ci ludzie walczyli kiedyś o demokrację w czasach PRL, byli zaangażowani w opozycję, działali w konspiracyjnych strukturach. Jak to wszystko wyjaśnić? Czy ludzie się tak zmieniają? Żałosne jest to wszystko, niestety. O Oldze Tokarczuk też ani słowa, bo nie „nasza”. Naprawdę trudno to oglądać bez żenady. Potem krótko oglądałem TVN, program „Fakty po Faktach”. I pomyślałem wówczas, dobrze że przynajmniej są w tym kraju jeszcze niezależne media. Choć lud w ogóle ich nie słucha, zadawała się rządową propagandą. Bo ta nie wymaga żadnego intelektualnego wysiłku, żadnych porównań, wszystko na wiarę. Teraz dopiero rozumiem nicość władzy. Bez rządów PiS-u bym tego nie zrozumiał.

W Rzeczypospolitej drukują dziś esej Olgi Tokarczuk „Czuły narrator”, wygłoszony w Sztokholmie. Na początku nie byłem nim zachwycony, ale potem, gdy wysłuchałem w TVN, przeczytałem cytaty z tego wystąpienia w „Polityce” i „Tygodniku Powszechnym” wraz z komentarzami, zmieniłem moje zdanie. Wcześniej nie rozumiałem subtelnosci jej metaforycznego języka.

10 grudnia 2019

Dziś uroczystość w Sztokholmie wręczenia Nagrody Nobla Oldze Tokarczuk, największej o tym wydarzeniu w TVN, a w TVP tyle, ile to konieczne, by nie powiedziano, że nic. Następnego dnia podano, że opozycja kłamliwie informowała, że TVP nie transmitowała. Transmitowała, a jakże, na TVP Kultura i Polonia. No i co? Następnym razem powinien dostać Nobla Jarosław Kurski.

W „Odrze” nr 10 czytam rozmowę z prezeską Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, o życiu literackim, wydawnictwach itp. Nie powiem, żeby to wszystko było dla mnie nowe, ale czasami warto wrócić i tę wiedzę sobie odnowić, a nawet trochę pogłębić. Kiedyś literaturą emigracyjną zajmował się na UJ, mój dobry znajomy z czasów akademickich, prof. Marian Stepien. Wiem, że ten Uniwersytet Rzeszowski i tamtejsza polonistyka zajmują się środowiskami literackimi na emigracji. „Fraza”, pismo redagowane przez naukowców z tej uczelni, wiele na ten temat pisała i sam o tym czytałem, ale chodziło głównie o pisarzy i poetów pochodzących z emigracji wojennej i pierwszych lat po wojnie. W tym samym numerze „Odry” czytałem też wspomnienia niemieckiego tłumacza o Herbercie. Ciekawe.

Miroslaw Osowski

